

# A jednak nie śmierdzi-Mieszkańcy i sceptycznie nastawieni radni zlustrowali zakład Super Drob w Karczewie

Manipulacja. Tego rodzaju mocnym słowem radny Ryszard Hejchman określił to, co do tej pory w opozycyjnych mediach było opisywane na temat firmy Super Drob S.A., która w koluszkowskiej strefie ekonomicznej chce wybudować zakład przetwórstwa drobiu. Wypowiedź radnego była komentarzem do sprawozdania ze swego rodzaju „inspekcji” koluszkowskiej społeczności w zakładzie w Karczewie.

## **Sprawdzamy zakład**

Przypomnijmy, że zakład w Karczewie należący do firmy Super Drob był notorycznie oczerniany i osądzany o trucie nieprzyjemnym zapachem całego miasta. Według oponentów inwestycji, tego samego rodzaju hekatomba ma dotknąć nasze miasto po wybudowaniu zakładu firmy Super Drob w Koluszkach. By na własne oczy, a raczej na własny nos, przekonać się o grożącym nam niebezpieczeństwie, do Karczewa udała się 13-osobowa grupa z Koluszek, w której skład wchodził bezstronni mieszkańcy, przewodniczący osiedli sąsiadujących z zakładem, oraz przedstawiciele radnych. Co ważniejsze, zakład „kontrolowali” również radni z opozycji, którzy bardzo sceptycznie odnosili się do inwestowania przez firmę Super Drob w Koluszkach. Czy powyższa grupa doszukała się czegoś niekorzystnego? Niczego. Wszystko sterylne, brak uciążliwego zapachu, kompetentna kadra zarządzająca.

- Pamiętamy doskonale spotkanie w Zespole Szkół nr 1 przy ul. Zagajnikowej w Koluszkach, gdy słyszeliśmy bardzo różne historie na temat zakładu w Karczewie. Oczywiście tamte informacje bardzo różniły się od tych, które przedstawili na dzisiejszej sesji koledzy radni. Chciałbym jednak usłyszeć wypowiedzi również uczestników spoza Rady, aby wybić oręż z rąk tych, którzy manipulowali społecznością, rozpowiadali przedziwne historie o tym że będziemy spać w maskach, i wrzucali do skrzynek na listy ulotki z wysanymi z palca i nie podpisanymi przez nikogo informacjami - zwrócił się do radnych podczas sesji Rady Miejskiej w Koluszkach, radny Ryszard Hejchman.

Tego rodzaju kategoryczne stwierdzenie spotkało się z reakcją opozycyjnego radnego Jana Widulińskiego: - Myślę, że to za ostre słowa, by mówić o kimś kto coś robi i działa, że manipuluje. Myślę, że wiele rzeczy wcześniej mogło być wyjaśnionych. Firma Super Drob wiedząc jaki zakład buduje, jak to jest drażliwe dla ludzi, powinna poświęcić kilkaset lub kilkadziesiąt tysięcy złotych na tzw. politykę informacyjną. Gdyby takich wycieczek było wcześniej kilka, nie byłoby takiego problemu. I to jest po stronie Super Drob, ale oni tego nie zrobili. I zebrali tego owoce.

Przeciwnego zdania byli inni radni. - Ja się z tym nie zgadzam. Byłem na spotkaniu firmy Super Drob z mieszkańcami. Zanim jej przedstawiciele zdążyli cokolwiek opowiedzieć o swoich planach, zostali wygwizdani. Okazywać niezadowolenie i wypowiadać oskarżenia można po wysłuchaniu kogoś, a nie przed wypowiedzią - zauważył radny Jacek Dudka. Podobnego zdania był radny Adrian Kut: - Nie pamiętam czy było to w tym roku, czy na jesieni zeszłego, ale każdemu mieszkańcowi gminy firma Super Drob rozdawała ulotki, które zostały skrytykowane. Nie wiem zatem dlaczego jest tutaj mowa o tym, że nie była przeprowadzana kampania informacyjna.

Trudno się nie zgodzić z powyższymi uwagami. Tematem budowy przez firmę Super Drob zakładu w Koluszkach, nasza gazeta zajmuje się już od 2014 r. Od pierwszych spotkań z mieszkańcami przedstawiciele firmy nieustannie zapraszali do zwiedzania swoich zakładów, proponując darmowe wycieczki. Niestety nikt z protestujących mieszkańców nie chciał skorzystać z zaproszenia. Większość oponentów nie przejawiała ochoty do dowiedzenia się w ogóle czegokolwiek o firmie. A ci którzy pojechali na własną rękę, twierdzili że co prawda nic nie śmierdzi, ale zapewne zakład w tym dniu celowo wstrzymał produkcję. Dodatkowo oliwy do ognia dolewała opozycyjna prasa, która w dalszym ciągu nieustannie straszy przyszłym fetorem i niszczeniem przez firmę Super Drob Koluszek. W jakim celu w swoich artykułach powyżsi redaktorzy używają nieprawdziwych informacji? Można się tylko domyślać.

### **Konsekwencje nieustannej nagonki**

Każdy kto na poważnie zajmuje się biznesem, szczególnie tym dużym, wie jak ważną rolę odgrywa pozytywna atmosfera wokół inwestycji. Niestety, wygwizdywanie inwestora, rozsiewanie nieprawdziwych informacji o nim, brak jakiegokolwiek chęci poznania drugiej strony wpływa na negatywną opinię dla całej gminy. Kolejny inwestor dwa razy się zastanowi, nim zdecyduje się zainwestować w Koluszkach. Pamiętajmy, że jako miasto które raczkuje w wielkim biznesie i dopiero próbuje uruchomić własną strefę ekonomiczną, jesteśmy nieustannie obserwowani. Jaką wydamy o sobie opinię jako społeczeństwo, zależy tylko i wyłącznie od nas. A zatem prześwietlajmy, zadawajmy trudne pytania, żądajmy przestrzegania wyśrubowanych norm, ale zawsze z intencją tworzenia. Do niszczenia cudzych pomysłów zawsze jest bowiem wielu, trudniej znaleźć tych co potrafią sami coś zbudować.

### **Wypowiedzi mieszkańców i radnych**

Na prośbę Rady Miejskiej w Koluszkach poniżej przedstawiamy wypowiedzi osób, które wzięły udział w „inspekcji” zakładu w Karczewie.

**Krystyna Kolasińska, radna:** - Ponieważ było bardzo gorąco, mieliśmy uchylone szyby w samochodzie. Wjeżdżając do miasta zażartowałam nawet sobie, że przykry zapach doprowadzi nas wprost do zakładu. Nic nie poczuliśmy. Zakład zatrudnia w tej chwili 1500 osób. Najniższe pobory wynoszą 1700 zł netto (na rękę) dla pracowników niewykwalifikowanych. W trakcie wizyty produkcja nie była zatrzymana. Naprawdę nie poczuliśmy zapachu, który powodowałby drażnienie śluzówek czy niemożność pracowania w takich warunkach. Jedynie w ostatniej hali, w ubojni, wyczuwalny był zapach, który mi przypominał zapach z dzieciństwa, coś w rodzaju oparzanego kurczaka. Rozmawialiśmy również z kilkoma pracownikami. Nikt nie narzekał. Chciałabym również zaznaczyć, że w głównym budynku z jednej strony znajduje się niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, a na drugim końcu sklep firmowy. Z kolei w odległości ok. 50 metrów od zakładu stoi blok mieszkalny. Gdyby miała miejsce faktycznie tak zła sytuacja jak była opisywana przez protestujących, ci ludzie wyrzuciliby ich z Karczewa.

**Maria Markowska-Kurc, radna:** - Zakład tworzy fundusz socjalny. Pracownicy mają na terenie zakładu pomieszczenie socjalne, w którym mogą zjeść posiłek regeneracyjny. Przysługują im dwie przerwy po pół godziny na spożycie posiłku. Próbowałam rozmawiać z ludźmi stojącymi przy taśmie produkcyjnej. Otrzymywałam odpowiedzi bardzo pozytywne. Więcej osób nie przepytywałam, bo

miałam świadomość że niekoniecznie odpowiedzi muszą być szczere. Ci którzy pracowali, nie wyglądali jednak na niezadowolonych lub zmuszanych do pracy. W większości są to prace nie wymagające prawie żadnych kwalifikacji. W Koluszkach będą mogli zatem znaleźć zatrudnienie wszyscy, którzy tylko zechcą pracować. Przeszliśmy cały cykl produkcyjny, wszystko widzieliśmy na własne oczy. Smrodu, którym tak byliśmy atakowani, nie wyczuwałam. Na terenie zakładu panuje wręcz reżim sanitarny. Wszystkie ozdoby, biżuteria są obowiązkowo zdejmowane przed wejściem na halę, kilkakrotnie przechodzi się dezynfekcję. Z Karczewa wyjechałam z takim przekonaniem, że nie mamy naprawdę czego się obawiać w Koluszkach. W Karczewie zakład stoi prawie w centrum tego niewielkiego miasta. U nas będzie zlokalizowany w strefie ekonomicznej oddalonej od zabudowań. Warto zaznaczyć również, że w Karczewie Super Drob przejął zakład z lat 70-tych, i dopiero go modernizował. W Koluszkach obiekt będzie budowany od podstaw, w nowej technologii.

**Paweł Lewiak, radny:** - Potwierdzam to wszystko, o czym mówiły koleżanki. Też sprawdzaliśmy, czy wyczuwalny jest przykry zapach. Rzeczywiście nic nie czuć. Poszliśmy z kolegą radnym Widulińskim nawet do pobliskiego lasu, by sprawdzić czy przypadkiem tam nie występują jakieś punkty zapalne. Nic nie zaobserwowaliśmy. Jest czysto, są ścieżki turystyczne, więc nie ma żadnego problemu na płaszczyźnie ekologicznej. Pan prezes był bardzo kompetentny, dobrze przygotowany, zresztą specjalista od spraw hodowli. Dodam, że na hali produkcyjnej są miejsca, gdzie jest nieprzyjemnie, ale tam pracują ci którzy zdecydowali się takie warunki znosić. Podsumowując, uważam że inwestycja nie może być oceniana negatywnie, skoro przynosi zyski i możliwości rozwoju miasta. Co ważne, że oprócz ludzi pracujących przy taśmie, potrzebni są również pracownicy do obsługi wózków, weterynarze, pracownicy biurowi. Trudno zarzucić, że jest to coś złego.

**Jan Widuliński, radny:** - Zgadzam się z moimi poprzednikami. Firma Super Drob to już światowa czołówka, bowiem to teraz Niemcy przyjeżdżają uczyć się od polskich drobiarzy. Jedynym wąskim gardłem tego zakładu jest logistyka „do” i logistyka „z”. Jeżeli wszystko dzieje się zgodnie z harmonogramem, nie ma opóźnień, samochody wjeżdżają z drobiem do hangaru, gdzie jest wentylacja i nic nie śmierdzi. Jeżeli chodzi o logistykę „z”, to 20 procent odpadów z masy 12 tys. sztuk kurczaków przerabianych dziennie, musi trafić do utylizacji. I to należy wywieźć w odpowiednim czasie. Nie może być przestojów.

**Andrzej Kaźmierczak, mieszkaniec:** - Jestem pozytywnie zaskoczony zakładem. To wyglądało lepiej niż sobie wyobrażałem. Żadnego fetoru nie wyczułem. Sprawdzaliśmy z różnych kierunków wiatru. Powiem szczerze, że zwykle gospodarstwo rolne czasami więcej zapachów przynosi. Dodam, że zakład był w ruchu, nikt niczego nie zatrzymywał. Jeżeli tak by to miało wyglądać w Koluszkach, to naprawdę nie ma się do czego przyczepić.

**Dariusz Borkowski, przewodniczący osiedla Natolin:** - W drodze do Karczewa zatrzymywaliśmy się trzy razy, w odległości od 1-3 km od miasta, by sprawdzić czy z zakładu wydobywają się jakieś nieprzyjemne zapachy. Nic takiego nie poczuliśmy. Żaden dokuczliwy zapach nie był również obecny na samym parkingu przed zakładem. Zarówno ja, jak i członkowie Zarządu osiedla, nie widzimy żadnych przeciwwskazań do budowy zakładu na terenie koluszkowskiej strefy ekonomicznej.

**Piotr Pietrzak, przewodniczący osiedla Czarneckiego:** - Mnie głównie interesowało to, jak funkcjonuje ubojnia kurczaków. Zostałem bowiem poinformowany przez ludzi którzy kiedyś byli w

zakładzie w Karczewie, że na czas ich przyjazdu wstrzymano produkcję, i dlatego nie czuli żadnych nieprzyjemnych zapachów. Chciałem zatem zweryfikować osobiście te doniesienia. Jeśli chodzi o ubój, wszystko jest szczelnie zamknięte. Żadne zapachy nie wydostają się na zewnątrz. Samochody które przyjeżdżają z kurczakami, wjeżdżają do środka budynku. Wszystko jest zamykane. Samochód który przyjechał do zakładu był cały zabudowany. Do chwili rozładunku nie było zatem widać co przewozi. Nie było również z niego nic czuć. Wszystko niezwykle zmechanizowane. Światła delikatnie przygaszone, aby kurczaków nie denerwować. Cały proces bezstresowy. Byłem naprawdę mile zaskoczony.

#### **- Jak mieszkańcy osiedla Czarneckiego podchodzą do budowy zakładu w Koluszkach?**

- Większość mieszkańców jest jak najbardziej za. To samo dotyczy mieszkańców osiedla Natolin, co może potwierdzić jego przewodniczący. Zdarzają się oczywiście osoby, które są negatywnie nastawione. Chciałem kilkoro z nich zabrać do Karczewa, ale większość z nich nie miała czasu. Wiadomo, ludzie pracują... Nie jest jednak prawdą, że wszyscy protestują. Mieszkańcy raczej podkreślają, że jest to ogromna szansa dla Koluszek. Wiele osób tę inwestycję porównuje do budowy odlewni w naszym mieście. Uważają, że jest to dla nas właśnie tego rodzaju szansa.

#### **- A pan osobiście co o tym sądzi?**

- Na początku byłem oczywiście delikatnie zaniepokojony, bo nie wiedziałem o co w tym wszystkim chodzi. Ponieważ na spotkaniu w szkole prezes Super Drob zaprosił mieszkańców Koluszek do wizytacji swoich zakładów, oprócz Karczewa odwiedziliśmy również zakład przy ul. Traktorowej w Łodzi. Obiekt ten ze względu na wiek, jest jeszcze bardziej nowoczesny. W Łodzi nie ma jednak zlokalizowanej ubojni, dlatego priorytetem dla mnie była wizyta w Karczewie. Generalnie w przypadku obydwu zakładów nie ma do czego się przyczepić.